

Ryszard M. Machnikowski: Unia Europejska a Rosja – wczoraj i dziś

Problem nie w tym, czy Rosja rzeczywiście prowadzi rozliczne działania skierowane przeciwko Zachodowi, bo robi to niemal nieustannie od co najmniej stu lat. Większość komentatorów nie odróżnia jednak wydarzeń, które są efektem planowych działań rosyjskich od tych, które są konsekwencją usilnego wdrażania nie do końca przemyślanych czy wręcz autodestrukcyjnych „polityk europejskich” – pisze Ryszard M. Machnikowski w „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „UniaEuropejska.pl”.

Przez 15 lat od wejścia Polski do Unii Europejskiej można obserwować interesujące transformacje, jakie zachodziły i zachodzą wewnątrz tej organizacji. Gdyby ktoś pamiętał jeszcze świat i Europę sprzed 15 lat, musiałby się zdziwić, jak bardzo zmienił się klimat polityczno – ideologiczny w zachodniej części kontynentu. Unia od czasów jej ostatniego rozszerzenia stała się areną zaciętych zmaganiań o przejęcie nad nią kontroli ze strony dwóch „ośrodków siły” (używając języka geopolityków) – tego zlokalizowanego w Berlinie i tego, który zlokalizowany jest w Paryżu. Pierwszy związany jest głównie z kręgami przemysłowymi Niemiec i ich interesami gospodarczymi, drugi – po części z francuskim przemysłem, ale głównie z zachodnim sektorem finansowo-bankowym. Spór między tymi dwoma ośrodkami toczy się o to, czy Unia przede wszystkim powinna stać na straży interesów niemieckich kręgów wielkoprzemysłowych, czy też raczej zachodnich instytucji bankowo-finansowych. Stał się on przyczyną tzw. „kryzysu

strukturalnego” w Unii, który do dziś nie został rozstrzygnięty, choć zwycięstwo jeszcze do niedawna zdawało się przechylać na stronę Niemiec[1].

Drugi obszar europejskich zmagania to dążenie do wyrugowania amerykańskich wpływów politycznych ze Starego Kontynentu, przy czym warto zauważyć, że zarówno ośrodki zlokalizowane w Paryżu, jak i w Berlinie są w tej kwestii wyjątkowo zgodne. Celem tych rozgrywek jest poważne osłabienie roli NATO (jako głównego wehikułu wpływów amerykańskich w regionie) i przejęcie przez Unię części funkcji tej organizacji, co zadziwiającym zbiegiem okoliczności jest również zgodne z interesem rosyjskim. W konsekwencji tych działań nastąpił „kryzys” w relacjach między USA a „jądrem” Unii szczególnie, gdy administracja prezydenta Trumpa podjęła szereg asertywnych działań mających przeciwdziałać osłabieniu wpływów Ameryki w Europie. Z działaniami mającymi na celu osłabienie amerykańskich wpływów skorelowana jest polityczna dążność Berlina do stworzenia trwałego sojuszu gospodarczo – politycznego z Rosją, przeciwko czemu Paryż również nie oponuje. Także i na tym polu nastąpił jednak ostatnio „kryzys”, którego przyczyną były agresywne rosyjskie działania militarne na Ukrainie, których nie udało się niestety wygodnie zignorować. Zatem projekt otwartej kooperacji z Rosją musiał zostać odłożony do bardziej sprzyjających mu czasów.

Trzecie pole europejskich przemian, to próba dokonania zasadniczej transformacji ideologicznej w europejskich społeczeństwach, polegająca na aktywnej promocji ideałów lewicowych ideologii, które da się określić jako „marksizm kulturowy”, z ich wizją budowy „utopii ponowoczesności”[2]. Nastawiona libertyńsko europejska klasa posiadająca jest tej transformacji wyjątkowo przychylna, gdyż jej

efektem, byłoby wytworzenie społeczeństwa złożonego z wykorzenionych indywidualistów, łatwo poddających się marketingowym manipulacjom. Promowanie ideałów „marksizmu kulturowego” przenosi obszar konfliktu społecznego ze sfery ekonomicznej, jak postrzegał to marksizm „klasyczny”, na sferę społeczno-obyczajową, co odciąga uwagę od narastających nierówności o charakterze ekonomicznym, których uświadomienie niesłoby potencjalne zagrożenie dla klas posiadających. Kumulujące się konflikty społeczne osłabiają niejako przy okazji demokratyczne państwa narodowe, które są niewygodną przeszkodą dla dążeń globalnych elit finansowych. Ich osłabienie, jeśli nie wręcz likwidacja i zastąpienie organizacjami „ponadnarodowymi” w typie UE jest przecież dawno znanym postulatem sił globalizmu[3]. Jednak także i ta próba transformacji wywołała opór społeczny w postaci „konserwatywnego zwrotu” wśród zachodnich społeczeństw, co grozi także wstrząsem na poziomie instytucji europejskich, gdzie po wyborach do Parlamentu Europejskiego może nastąpić pewna zmiana układu sił.[4]

Bez wsparcia ludzi takich jak Ty, nie mógłbyś czytać tego artykułu.
Prosimy, kliknij tutaj i przekaz darowiznę w dowolnej wysokości.

Jak widać, w dwóch z trzech obszarów transformacji europejskiej (osłabienia roli USA i sojuszu z Rosją oraz transformacji ideologicznej) panuje harmonijne porozumienie między Paryżem i Berlinem, natomiast trzeci obszar jest areną konfliktu wewnętrznego. Działania podejmowane w ich ramach są odpowiedzialne za szereg „kryzysów” europejskich. W potocznym rozumieniu pojęcie „kryzys” ma charakter wydarzenia nagłego i w dużym stopniu niespodziewanego, co ma powodować trudności z określeniem jego przyczyn. Jednak zarówno

kryzys „strukturalny”, jak i każdy z pozostałych europejskich „kryzysów” jest po prostu konsekwencją prowadzenia konkretnych polityk i działań realizowanych wewnątrz Unii, jak i poprzez nią. Nieco dziś już zapomniany „kryzys” finansowy sprzed dekady był przecież konsekwencją zmuszenia do przyjęcia wspólnej waluty także tych państw, które w żadnym wypadku nie powinny jej przyjmować. Zresztą to, co w jednej części „integrującej” się Europy było rzeczywiście poważnym „kryzysem” (niosącym stan zagrożenia dla lokalnej ludności), w innej miało charakter zysku. Przecież dziś dobrze już wiadomo kto i ile na owym „kryzysie” zyskał, a kto najwięcej stracił[5].

To, co w jednej części „integrującej” się Europy było rzeczywiście poważnym „kryzysem” (niosącym stan zagrożenia dla lokalnej ludności), w innej miało charakter zysku

Także tzw. „kryzys imigracyjny” był skutkiem dążeń niemieckich kręgów

wielkoprzemysłowych do szybkiego uzupełnienia coraz boleśniej odczuwanego w Niemczech ubytku siły roboczej[6], choć niemieccy planiści nie wzięli pod uwagę w swych rachubach, że w odróżnieniu od lat 60 czy 70 ubiegłego wieku możliwość znalezienia przyzwoicie płatnej i pewnej pracy niekoniecznie w pierwszej kolejności jest przyczyną napływu imigrantów do tego kraju[7]. Decyzja o nagłym przyjęciu mas imigrantów z obszaru MENA, podjęta przez rząd kanclerz Angeli Merkel, nie była li tylko odruchem dobrego serca i chęcią pokazania „nowych, innych Niemiec”, nawet jeśli propagandowo tak właśnie była w Europie przedstawiana.

Także tzw. „kryzys terrorystyczny” jest konsekwencją zachodnich działań politycznych, choć w tym przypadku trzeba przyznać, że za głównego winnego tego „kryzysu” należy uznać USA i politykę zagraniczną tego państwa, a zachodnia Europa obrywa tu niejako rykoszetem (choć bezwzględnie „winna” jest poważnych zaniedbań na polu społeczno-ekonomicznej integracji potomków ludności, która napłynęła do zachodniej Europy w drugiej połowie XX wieku[8]).

Wszystkie te europejskie akcje sprowokowały rozliczne reakcje, także i te niechciane – oporu ze strony części ludności europejskiej (w tym również przesunięcia preferencji politycznych na rzecz sił określanych mianem „populistycznych”, czy prób dość bezładnego oporu społecznego, widocznego we Francji w postaci marszów tak zwanych „żółtych kamizelek”, odbywających się tam od pół roku[9]). Marsze „żółtych kamizelek” wydają się dziś szczególnie niebezpieczne, gdyż uwaga demonstrantów znów zdaje się koncentrować na rosnących nierównościach ekonomicznych a nie obyczajowych, co grozi przypomnieniem marksowskiej ortodoksji. Jednak jak do tej pory demonstranci nie wykazali chęci wyjścia poza formułę luźnego ruchu społecznego o rozproszonych i niejasnych żądaniach, zatem ta energia buntu rozprasza się póki co bez poważniejszych konsekwencji[10].

Europejskie transformacje sprawiły także, że nieco ponad połowa Brytyjczyków, gdy tylko dana im była taka możliwość, zdecydowała się przedłożyć własną suwerenność i iluzję „splendid isolation” nad dobrodziejstwa i rosnące koszty „pogłębionej integracji europejskiej”. To z kolei sprokurowało największy bałagan polityczny w historii Wielkiej Brytanii od czasów Cromwella, który nie wiadomo jak się zakończy.

Co ciekawe, winę za cały ten „nowy europejski nieporządek” chętnie zrzuca się na... Rosję. Jak przekonują liczni komentatorzy, ma ona grać na „rozbiecie Unii” i stosując działania, określane tam jako „aktywne mieroprijatia”, znacząco przyczyniać się do pogłębienia europejskiego chaosu, a nawet być jego przyczyną. Co jeszcze bardziej ciekawe, część skrytych działań, których wytłumaczenie zrzuca się na karb tzw. „teorii spiskowych” (określenie to zwyczajowo służy też do dyskredytacji sporej części niewygodnych dywagacji[11]) jest całkiem serio przypisywana Rosjanom – to skrzątnie poukrywana na Zachodzie rosyjska agentura wpływu, rosyjskie fabryki trolli, finansowane przez Rosjan europejskie „ruchy nacjonalistyczno–populistyczne” i inni wspierani przez Rosję europejscy „ekstremiści” mają wbijać kij w szprychy projektu „pogłębiania europejskiej integracji” według recept opracowywanych czy to w Paryżu, czy w Berlinie.

*Gdyby traktować serio
wszystkie enuncjacje o
nieustannie strzelających na
Kremlu korkach szampana,
należałoby sądzić, że rosyjska
klasa rządząca stale chodzi na
potężnym rauszu a operacje
przeszczepu wątroby są tam
na porządku dziennym*

Gdyby traktować
serio wszystkie
enuncjacje o
nieustannie
strzelających na
Kremlu korkach
szampana,
należałoby sądzić, że
rosyjska klasa
rządząca stale chodzi
na potężnym rauszu
a operacje
przeszczepu wątroby

są tam na porządku dziennym. Prezydent Putin wydaje się jednak być o wiele bardziej trzeźwym politykiem, niż choćby jego poprzednik.

Oczywiście, Rosja nie wzdraga się przed wszelkimi działaniami, jakie tylko ma w swym arsenale (także tymi wskazanymi wyżej), by chaos na Zachodzie pogłębiać. Osłabianie zachodnich partnerów pozwala jej relatywnie zmniejszyć, a nawet ukryć własne słabości i skutecznie boksować powyżej swej kategorii wagowej. Państwu rosyjskiemu, wbrew nadziejom jego elit, nie powiodła się operacja radykalnego unowocześnienia i zwiększenia swojej potęgi (być może uwaga ta nie dotyczy w pełni potencjału rosyjskiego kompleksu militarnego, który jest tam traktowany jako priorytet), zatem nie mogąc znacząco poprawić własnego statusu, Rosja aktywnie działa na rzecz destabilizacji swoich zachodnich partnerów.

Problem nie w tym, czy Rosja rzeczywiście prowadzi rozliczne działania skierowane przeciwko Zachodowi, bo robi to niemal nieustannie, choć z różnym natężeniem i skutecznością, od co najmniej stu lat. Główny problem leży w tym, że większość komentatorów nie odróżnia tych wydarzeń, które są efektem planowych destruktywnych działań rosyjskich od tych, które są zwykłą konsekwencją usilnego wdrażania nie do końca przemyślanych czy wręcz autodestrukcyjnych „polityk europejskich” oraz, patrząc jeszcze szerzej, od głębszych procesów transformacyjnych, którym podlega starzejąca się i słabnąca europejska cywilizacja (w niektórych konserwatywnych interpretacjach, ta transformacja cywilizacyjna nabiera wręcz charakteru jej degeneracji czy wręcz „upadku”). W Europie zachodzą bowiem zmiany, także i te nieodwracalne i destrukcyjne, które są spowodowane przez różne siły – o charakterze cywilizacyjnym, polityczno-ekonomicznym, a nie wyłącznie przez rosyjskie manipulacje. Rosja nie ma zdolności swobodnej kreacji fundamentalnych procesów społecznych w zachodniej części kontynentu, lecz co najwyżej stara się wykorzystać te już tam zachodzące, by przyspieszyć czy pogłębić ich negatywne skutki.

Warto też zauważyć, że sama Rosja podlega transformacji cywilizacyjnej zbliżonej do tej, którym podlegają państwa zachodnioeuropejskie i można się tylko dziwić, czemu zamiast zająć się przeciwdziałaniem negatywnym trendom u siebie, tyle uwagi i wysiłku przeznaczają na destrukcyjną działalność poza granicami swego kraju. Być może to jest największa kremlowska tajemnica – że tamtejsza kamaryla jest wobec tych trendów podobnie bezradna, jak zachodnie elity.

[1] <https://www.theguardian.com/commentisfree/2019/apr/17/macron-change-european-union-president-france-german>

[2] <https://teologiapolityczna.pl/prof-ryszard-m-machnikowski-zachodem-wstrzasnal-konserwatywny-zwrot-tpct-40->

[3] Złudzenia te dobrze syntetycznie prezentuje Rana Dasgupta w skądinąd całkiem nowym artykule:
<https://www.theguardian.com/news/2018/apr/05/demise-of-the-nation-state-rana-dasgupta>

[4] <https://www.dw.com/pl/ecfr-ostzega-partie-antyeuropejskie-mog%C4%85-sparali%C5%BCowa%C4%87-ue/a-47484242>

[5] „Twórcy raportu dochodzą do wniosku, że od 1999 roku w Niemczech euro przyczyniło się do wzrostu dobrobytu o 1,9 biliona euro. Uzasadnia się to głównie tym, że po 2011 roku, w związku z

kryzysem strefy euro, Niemcy uchodziły w oczach wielu inwestorów za „bezpieczną przystań” dla ich pieniędzy. Poza tym, nie posiadając euro, Niemcy zmagająby się z wysokimi kursami własnej waluty, co byłoby bardzo obciążające dla eksportu, będącego filarem niemieckiej gospodarki. Fakt, że kraje takie jak Francja czy Włochy nie są w stanie osłabić swojej waluty uważany jest, obok problemów strukturalnych, za główny powód obniżenia się poziomu dobrobytu tych państw. W przypadku Włoch autorzy raportu mówią o stracie 4,3 biliona euro. Francja miała stracić 3,6 biliona.” <https://www.dw.com/pl/raport-o-euro-kto-skorzysta%C5%82-kto-straci%C5%82/a-47680764>

[6] „Pracownicy stali się w Niemczech na wagę złota. Niemieckie przedsiębiorstwa jeszcze nigdy nie szukały tylu ludzi, jak obecnie. W trzecim kwartale br. liczba nieobsadzonych miejsc pracy osiągnęła rekordową liczbę 1,24 mln. Jest to 140 tys. więcej niż rok temu i 23 tys. więcej niż w drugim kwartale 2018 – podał niemiecki Instytut Badań nad Rynkiem Pracy (IAB). W zachodniej części Niemiec na obsadzenie czeka 950 tys. miejsc pracy, w landach wschodniemieckich 290 tys.” <https://www.dw.com/pl/niemcy-rekordowa-liczba-wakat%C3%B3w-potrzeba-124-mln-pracownik%C3%B3w/a-46187880>

[7] <https://www.dw.com/pl/niemcy-co-czwarty-uchod%C5%BAca-maju%C5%BC-prac%C4%99/a-44019424>

[8] <https://www.tvn24.pl/magazyn-tvn24/imigranci-we-francji-sukces-i-porazka,14,304>

[9] <https://teologiapolityczna.pl/prof-ryszard-m-machnikowski-francja-i-swiat-w-oczekiwaniu-na-synteze>

[10] <https://www.theguardian.com/world/2019/apr/20/gilets-jaunes-battle-riot-police-and-light-fires-in-paris-over-high-taxes>

[11] <https://www.independent.co.uk/news/world/americas/us-politics/trump-uk-obama-mi6-phone-tap-spy-larry-johnson-twitter-latest-us-news-a8884056.html>